

twam i z tego zakresu. A warto by tej stronie zagadnień „zachodnich“ poświęcić nieco więcej miejsca! Lecz cóż tu dużo mówić, jeżeli nawet w programie Szkoły Morskiej nie figuruje dotychczas taki przedmiot jak historia żegluga!

Ludwik Zabrocki

Dr Zdzisław Grot: Hipolit Cegielski. Księgarnia Akademicka. Poznań 1947. Str. 350.

W pół roku po ukazaniu się pracy dr. Zdzisława Grota pt. „100 lat zakładów H. Cegielski 1846—1946“ wyszła z druku tegoż autora zapowiadzana przez niego obszerna monografia o zasłużonym twórcy zakładów. Świeża publikacja zadowoli tych, którzy czytając dzieje zakładów i zapoznając się z przemysłowo-gospodarczą wórczością Hipolita Cegielskiego zapagnęli go poznać od strony czysto ludzkiej i jako działacza na arenie życia społeczno-politycznego, naukowego i pedagogicznego.

Obfity w przeżycia i prace różnorodne jest żywot Cegielskiego. On sam, jako człowiek, ujmuje swą prostotą i skromnością. Z przyjemnością oko nasze spoczywa na dwóch rycinach książki. Pierwsza — daje smukłą, poważną sylwetkę Cegielskiego w latach młodych, druga — portret w wieku lat sędziwych. Uderza twarz typowo słowiańska, łagodna i rozumna. Dla psychologa, a nawet i dla literata, przedstawia życie Hipolita Cegielskiego, może właśnie dlatego, że jest to, z pozorów sądząc, życie szarego człowieka, momenty o dużej głębi, szerokiej perspektywie, obfite w akcenty nieraz wręcz dramatyczne. Wzrusza to chłopię-pacholę, pozbawione zmarłej wcześniej matki, jak i opieki ojca żyjącego na łaskawym chlebie u krewnych, pozbawione przy rozproszeniu się rodzeństwa uroków życia rodzinnego. A równocześnie budzi szacunek ten duchowy sierota, przebijający się przez życie wła-

snym ciężkim wysiłkiem i pomocą znacznych przyjaciół.

Opóźniony w naukach już w alumnacie uczelni Kosmowskiego w Trzemesznie, kończy Hipolit Cegielski gimnazjum Marii Magdaleny w wieku lat 22. To tłumaczy poniekąd jego wybitne postępy i dojrzałość myślową w szkole, jak i dystans duchowy dzielący go podczas studiów w Berlinie od niefrasobliwych towarzyszy nauk i stancji.

Kierunek studiów — filologia klasyczna — i wybór zawodu nauczycielskiego, podyktowane względami koniunkturalnymi, zaciężyły fatalnie na życiu. Należy żałować, że Cegielski, autor rozprawy o liryce Kochanowskiego i dzieła Nauka Poezji, nie poszedł raczej śladem Jana Poplińskiego, polonisty, choć może najważniejszym kierunkiem studiów i działalności Cegielskiego byłby ten, który sam sobie nadał po katastrofie zawodu nauczycielskiego, tj. kierunek realno-praktyczny. Nie był bowiem Cegielski naukowcem z powołania, jeszcze mniej — predestynowanym przez zdolności i zamiłowania klasykiem. W rozprawie O zasadach wychowania po szkołach wyższych uderza w nutę tak bardzo dziś aktualną, ostro atakuje przewagę języków starożytnych w gimnazjum. Potem jeszcze parokrotnie występował przeciw owej niezyciowej, jak się wyrażał, metodzie filologicznej, przeciwstawiając jej, wraz z Edw. Raczyńskim, korzyści płynące z szkoły realnej.

Z napięciem śledzi czytelnik, zwłaszcza nauczyciel-wychowawca, koniec kariery nauczycielskiej Cegielskiego, spowodowany konspiracją młodzieży. Stwierdza bezradność dyrektora i szkoły, oburza się nad nakazem rewizji w domach uczniów wydanym przez władze, ocenia sprzeciw moralny Cegielskiego jako słuszny, boleje nad zawieszeniem w urzędzie i przebiegiem procesu dyscyplinarnego. Dokumenty Tajnego Pruskiego Archiwum Państwowego w Berlinie, wyzyskane przez dr. Grota,

rzuciły snop nowego światła na te tragiczne miesiące w życiu Cegielskiego. Rozpaczliwie, ale z niesłychaną energią i godnością bronił wówczas Cegielski swej sprawy i zagrożonej egzystencji materialnej.

Katastrofa r. 1846 przekreśliła zawód nauczycielski Cegielskiego, ale nie unicestwiła go duchowo. Idąc za wewnętrznym impulsem przeczuli się na pole praktyczne, kupieckie. Stworzył handel żelaza, który zapoczątkował inicjatywę przemysłową na większą skalę: późniejsze zakłady jego imienia. Studcie ich obchodził Poznań w roku ubiegłym.

Symbolicznym był rok 1846, stanowiący przełom tak w życiu społeczeństwa wielkopolskiego jak i w życiu Cegielskiego. Gdy umierał Karol Marcinkowski, inicjator i przywódca pracy jawnej, organicznej w Wielkopolsce, — a umierał syt rozczarowań po niefortunnym porywie konspiracyjnym i powstańczym społeczeństwa, — Hipolit Cegielski, jakby w poczuciu duchowej solidarności, podjął porzucony przez zmarłego sztandar pracy legalnej. Ideał stworzenia zamożnej i oświeconej warstwy średniej w społeczeństwie polskim, dźwignięcie polskiego handlu i przemysłu, troska o pomoc naukową dla ubogiej młodzieży szkolnej, działalność społeczno-humanitarna, wysiłki skierowane ku podniesieniu poziomu kulturalnego i gospodarczego kraju znalazły w Cegielskim gorliwego rzecznika i kontynuatora prac twórcy Bazaru. Z tej racji zawdzięczamy też Cegielskiemu pierwszy pełniejszy życiorys Marcinkowskiego. Napisał go z okazji 25-lecia Towarzystwa Pomocy Naukowej. Sam był do pewnego stopnia jubilatem, gdyż do Dyrekcji Tow. Pom. Naukowej powołany został jeszcze za życia Marcinkowskiego, a godność wiceprezesa piastował od lat.

Spokojniejszym nurtem popłynęła polityczna działalność Cegielskiego. Nie brak jej w bujnym roku 1848, choć dzieli

Cegielski pesymizm Macieja Mielżyńskiego, tzn. niewiarę w racjonalność ruchu powstańczego. Wraz z Stefańskim tworzył wówczas Cegielski Gazetę Polską, jest jej redaktorem i finansową podporą. Gdy po przebrzmieniu hałsu rewolucyjnych Gazeta Polska stała się organem Ligi Polskiej, Cegielski podejmuje nowy kontakt z pismem, jak i z Ligą. Przez pewien czas jest też Cegielski deputowanym w sejmie w Berlinie. Jako długoletni członek rady miejskiej Poznania jest promotorem utworzenia szkoły realnej w Poznaniu i członkiem Kuratorium odpierającym próby niemieczenia szkoły.

W okresie tzw. „nowej ery“, gdy zelżał nieco ucisk pruski, odżyła publicystyczna działalność Cegielskiego. Funduszami swymi wspomógł wydawnictwo Dziennika Poznańskiego. Czasopismo ujęte w duchu pracy organicznej, niechętnie konspiracji, w dobie powstania styczniowego solidaryzowało się z ruchem niepodległościowym polskim. Jednak w łonie redakcji krzyżowały się sprzeczne poglądy na sposób prowadzenia walki w osobach dwóch głównych kierowników pisma, Bentkowskiego i Cegielskiego, romantyka i realisty. W politycznych przekonaniach rozchodzili się obaj więcej nawet, niż to wynika z stosunkowo bogatej korespondencji, którą autor monografii znalazł w archiwum rodzinnym Cegielskich.

Także korespondencja z innymi działaczami tej epoki, z której autor czerpał dużo wiadomości o przeżyciach osobistych Cegielskiego, dziwnie uboga jest w treść polityczną. Dlatego monografia nie rozwiązuje niepokojących nas zagadnień. Przełomowy rok 1846, wiosna ludów, dzieje obu powstań, poznańskie i styczniowe, jak również obfitująca w podziemny nurt polityczny wojna krymska, nie znajdują w monografii nowego historycznego naświetlenia. Dziwi to tym bardziej, że długoletnią przyjaźnią związany był Cegielski z Władysławem Bentkowskim. O Bent-

kowskim wiemy rękodinać, że podobnie jak wcześniej Libelt a po nim Guttry, tkwił we wszystkich niepodległościowych poczynaniach; w okresie wojny krymskiej był nawet przewidziany na członka tajnego rządu narodowego. Nasuwają tu się więc dwa wnioski. Albo istotnie Cegielski stał tak z dala od politycznych zamierzeń rewolucyjnych, że Bentkowski mimo przyjaźni, związany organizacją spiskową, miał przed nim wszystko, albo spuścizna rękopiśmienna archiwum Cegielskich, archiwum dyr. Zofii Bażońskiej i szambelana Sławskiego, dziś już przez wojnę zniszczona, była niekompletna. Dokumenty niebezpieczne pod względem politycznym zostały może już dawno usunięte lub przez osoby zainteresowane w inny sposób zabezpieczone. Pesymistyczna ta uwaga tyczyć mogłaby w równej mierze innych archiwów prywatnych naszej dzielnicy, dziś już zresztą prawie nie istniejących.

Nie umniejsza to wartości pracy dr. Grota pod innym względem. Monografia oparta na szeregu innych archiwów: gimnazjum trzemeszeńskiego, gimnazjum Marii Magdaleny, Archiwum Państwowego w Poznaniu i wspomnianym już wyżej archiwum berlińskim — daje bogaty plon nowych wiadomości historią szkolnictwa i kultury. Wyświetlenie sprawy spisków młodzieży w l. 1845/6 i procesu dyscyplinarnego, obraz studiów młodzieży ówczesnej, tak w gimnazjum jak i na uniwersytecie w Berlinie, sylwetki uczniów i uczących należą do świetnych pozycji w książce.

W nawale przeobfitego materiału z natury rzeczy wynikły pewne drobne niejasności. Ułatwieniem dla czytelnika byłyby wcześniejsze wyjaśnienia dotyczące organizacji szkolnictwa. Niezależnie od załączników, bardzo cenne, pozwalają zorientować się w zawiłościach.

Życiorys Cegielskiego skreślony pieczołowitą ręką dr. Grota, cenny przez wkład materiałów zaczerpniętych z za-

ginionych względnie zniszczonych dziś archiwów, pisany z wielkim umiarem człowieka nauki, ostrożnie podchodzącego do danych źródłowych, potwierdza wraz z ostatnio wydaną monografią dr. Jakóbczyka o Karolu Marcinkowskim pewne wnioski natury ogólnej.

Obydwaj autorzy z całym przekonaniem bronią, i słusznie, tej postawy moralnej, jaką zarówno Marcinkowski jak i Cegielski zajęli wobec rewolucyjnego spiskowego programu społeczeństwa. Marcinkowski i Cegielski byli bowiem rzecznikami pracy jawnej, tzw. organicznej, zmierzającej do podniesienia życia gospodarczego, kulturalnego i narodowego kraju w ramach legalnych możliwości. W życiu obydwóch okazało się, że hasła te stawały się z czasem powstawania szeregu instytucji i przedsięwzięć społecznych o tendencjach pokojowych a twórczych, wyraźnie niechętnych próbom powstańczym. A jednak instytucje te, podminowywane przez zwolenników ruchu niepodległościowego, wbrew wiedzy i woli kierowników w momentach decydujących zbaczają na tajne tory spisków. Niewczesne, nieraz zbiegiem przypadków zdeterminowane wybuchy powstańcze gotowały obu twórcom ideału pracy organicznej równie bolesne rozczarowania.

Wisława Knapowska

„Przegląd Morski“ kwartalnik Marynarki Wojennej — Nr 1/126 (Styczeń—Marzec 1947) i nr 2/127 (Kwiecień—Czerwiec 1947). Rok XIII. Gdynia, ulica Waszyngtona 3.

Miesięcznik Marynarki Wojennej R. P. „Przegląd Morski“ był przed wojną nie tylko najpoważniejszym polskim periodykiem, poświęconym sprawom morza i marynarki wojennej, ale i jednym z nielicznych tego rodzaju pism na świecie. Tylko floty wielkich mocarstw, a z flot państw mniejszych — jedynie wysoko w hierarchii morskiej zaawansowane (szwedzka, holenderska)